Nr. 55 (416). Poniedziałek, 26 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zadania Rady Stanu.

III.

Kasy oszczędności.

Z chwilą ewakuacji rosyjskiego Banku Państwa zniknęły również z całego terenu Królestwa rządowe kasy oszczędnościowe, zabrawszy ze sobą około 70 miljonów rubli i instytucji tych nie zastąpiło nic i zastąpić nie mogło. Prywatne stow. pożyczkowo-oszczędnościowe, to parodja i kredytu i oszczędności, bo z jednej strony nie ochraniają zupełnie i niczym realnym nie poręczają za całość powierzonych sobie kapitałów, a z drugiej — wyzyskują dłużników. Rada Stanu, przystępując do zorganizowania krajowych kas oszczędności, przedewszystkim musi stworzyć komisję dla likwidacji wszystkich kas prywatnych w całym kraju. Taka komisja likwidacyjna jednocześnie na uzdrowionych fundamentach kas dawnych tworzyłaby polskie państwowe kasy oszczędnościowe. Uratowanoby w ten sposób bardzo wiele kapitałów, uważanych w kasach prywatnych za stracone i zarejestrowano należności podług książeczek kas rosyjskich. Po wojnie skarb rosyjski odpowiadać musi za te ostatnie w całości, a za kasy prywatne w części, bo dłużnikami i poręczycielami są na wielkie stosunkowo sumy urzędnicy i oficerowie rosyjscy. Gdy skonstatują się likwidacyjne remanenty kas prywatnych i rządowych, to można będzie wierzycielom i jednych i drugich zwracać jakieś części ich wkładów i tym sposobem położą się fundamenty pod nowe życie gospodarcze kraju, a ulży zbyt obciążonej filantropji miast i gmin polskich.

Kasy oszczędności w Warszawie w pierwszej połowie 19-go stulecia należały do miasta, na wsi zaś do gmin. Następnie niwelujący wpływ rosyjski upaństwowił kasy miejskie, pozakładał liczne kasy prowincjonalne, fabryczne i pocztowe i uzależnił wszystko od Banku Państwa. Bez względu na formy, w jakie oblecze się przyszły Narodowy Bank Polski jest już wskazane, by Rada Stanu zajęła się organizacją kas oszczędnościowych, jako oddzielnej państwowej instytucji polskiej. Jest to konieczne z dwóch względów: oszczędności, szczególniej prowincjonalne, zebrane podczas wojny w wielu dziesiątkach miljonów rubli, leżą bezużytecznie dla posiadaczy, — bezproduktywnie dla narodu. Oszczędności te, których całość i oprocentowanie zagwarantuje rząd polski obecnym i przyszłym majątkiem narodowym, a w pierwszym rzędzie majątkami koronnemi, mogą być użyte na potrzeby z organizacją państwa polskiego związane pod zastaw np. 4% obligów państwowych polskich.

Najważniejszym zadaniem gospodarczym kas oszczędności jest tworzenie kapitału, są one bankami depozytowymi ludności, która tylko w wyjątkowych wypadkach nędzy, z oszczędności swoich korzysta, odkładając z dochodów zawsze na „czarną godzinę", na starość, na wyprawę córki i t. d. Niektóre państwa łączyły kasy oszczędności z formami ubezpieczeń na śmierć i dożycie. Nam się jednak zdaje, iż upaństwowienie ubezpieczeń zarówno ogniowych, jak i życiowych, jest wogóle konieczne w przyszłym państwie i łączyć się powinno z ubezpieczeniem socjalnym starców i inwalidów. O kwestji tej pomówimy później, zaznaczamy tylko, iż nie uważamy za celowe łączyć kasy oszczędności z formami asekuracji.

Umożliwienie oszczędności i nadanie jej cech bezwzględnej i trwałej, a legalnej pewności, jest misją państwową pierwszorzędnego kulturalnego i ekonomicznego znaczenia. Chowanie pieniędzy w domu pociąga do niepotrzebnych i rorzutnych wydatków, lub staje się pastwą ognia albo złodzieja. Na zachodzie przy kasach oszczędności stworzono cały aparat bankowy z rachunkami bieżącymi i systemem czekowym. Stan średni nie handlujący i stan niższy, złożony z drobnych sklepikarzy, rzemieślników, subjektów, służby, dorożkarzy i t. d., powinien umieć rozróżnić depozyty stałe, podnoszone tylko w chwilach wyjątkowych, od wkładów czasowych, bieżących i odczuwać, iż rubel chociażby na dzień jeden złożony, da już korzyść w postaci drobnego ułamku procentowego. System zaś czekowy, rozpowszechniony we wszystkich warstwach narodu, ma wysokie znaczenie państwowe, bo znacznie zmniejsza potrzebę znaków obiegowych i ich zabezpieczenie złotem.

Ilość kas oszczędności powinna być znaczna, bodaj czy nie na każdej ulicy miasta i w każdej gminie w połączeniu z oddziałami pocztowemi miejskiemi i wiejskiemi. W dwóch kierunkach dosięgają kasy wysokiego znaczenia społecznego, mianowicie: w prywatno - gospodarczym i narodowo - ekonomicznym. W pierwszym kierunku umożliwiają one ludziom dzielnym i inteligentnym zebranie małego lub większego majątku, nie dla celów przyszłej konsumcji, lecz dla trwałej rentowności kapitału, który umożliwi im przejście z niższego stopnia zależności od przypadku, losu i pracy — na wyższy mniej zależny. Zebrany kapitał może być zmieniony w inną formę rentującego majątku, o ile posłuży do kupna jakiegoś sklepu, przedsiębiorstwa, domu, lub ziemi, szczególniej na wsi jest możliwość przesunięcia się na wyższy szczebel społeczny przez zakup i dokup gruntów. W kierunku narodowo - ekonomicznym popierają kasy oszczędnościowe koncentrację kapitału przez małych i najmniejszych wkładców i olbrzymie sumy w ten sposób złączone służą do dyspozycji gospodarstwa narodowego.

W tych krajach, gdzie kapitały oszczędnościowe nie stoją pod wpływem państwa, lecz tworzą oddzielne instytucje prywatne, stały się one olbrzymiemi zbiornikami pieniędzy, które w formie kredytu służą do umieszczenia życia gospodarczego, szczególniej klas produkcyjnych, z którego środowiska przeważnie oszczędności wyszły. Im więcej rozwijają się formy kredytowe, tym silniej występuje dążność stanu średniego i niższego do korzystania z obcych pieniędzy na równi ze stanem wyższym. Ta potrzeba może być zaspokojona przez odpowiednie zabezpieczony kredyt realny i osobisty. Jest to olbrzymią zasługą centralnego zarządu kas oszczędnościowych, szczególniej niemieckich, iż podniósł z tanim kredytem hypotecznym własność miejska i wiejską i tym sposobem umożliwił w miljonach wypadków samodzielność ekonomiczną jednostek i zmusił większe kapitały prywatne do pracy w przemyśle i handlu.

Na wstępie niniejszego artykułu wskazaliśmy, iż widzimy w kasach oszczędności drogę kredytu dla odnawiającego się państwa polskiego, wiedząc, iż nawet Rosja korzysta z tych źródeł pieniężnych dla swojej renty, ale państwo dobrze zorganizowane i rozporządzające własnym bankiem emisyjnym, nie powinno w czasie późniejszym korzystać z kapitałów kas, które rozwinąć się muszą do olbrzymich rezerwoarów kredytu realnego. W roku 1913 pruskie kasy oszczędnościowe miały na hypotekach ulokowane 8.2 miljardów marek. Mniejsza znacznie czynność rozwiniętą została w kierunku kredytu osobistego, w którym zaledwie umieszczono 3% ogółu wkładów w r. 1913, gdy w r. 1880 było jeszcze 13%. Stosunek ten nie zupełnie jest normalny, gdyż ludność miejska wytwórcza, nieposiadająca realnego majątku, jest kredytem kas słabo popieraną. Ale tu w pomoc przyjść musi kooperatywa kredytowa, zorganizowana przez państwo w formie banków ludowych, rzemieślniczych, odpowiednio kierowanych. Nie można bowiem zapominać, iż kredyt personalny jest mniej pewny, niż realny powinien zatem być otoczony specjalną opieką. Poparcie w pewnej części, pieniędzmi kas oszczędności, musi być przewidziane, szczególniej tam, gdzie niema jeszcze związków kredytowych współdzielczych, rozumie się dalekich w swoich celach i środkach od typu warszawskich kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Pewność pożyczek bywa oparta na innych zasadach, niż u nas dotąd praktykowanych i cel wyłącznie produkcyjny użytych pieniedzy, z góry zostaje oznaczony, sprawdzony i utrzymany. Łączenie kas pożyczkowych i oszczędnościowych jest błędem fatalnym, który dał się nam szczególniej we znaki, bo nie można pozwolić by oszczedność była kierowana przez rorzutność. Specjalne kasy pożyczkowe nowego typu pod nadzorem państwa na zasadach współdzielczych powstać powinny i to jest dalszym rozwinięciem działalności centralnego zarządu kas oszczędnościowych.

Osobista oszczędność jest najważniejszym i najskuteczniejszym lekarstwem przeciw stratom i szkodom społecznym i jednocześnie najwyższą cnotą życia gospodarczego. Dlatego Rada Stanu powinna hasło oszczędności wypisać we wszystkich swoich poczynaniach: „W imię Boga, przez oszczędność i pracę". Są to środki, które powołane są biedę usunąć, powiększyć dobrobyt szerokich warstw ludowych i utrwalić ich gospodarczą samodzielność. Tak długo, jak ludność żyje z dnia na dzień i nie myśli lub nie może myśleć o zapewnieniu sobie jutra, pozostaje ona w stanie ekonomicznej martwoty i reakcji. Cofa się, zamiast iść naprzód. Z chwilą, gdy jednostka jest w stanie zabezpieczyć sobie przyszłość, stoi ona już na wyższym stopniu kultury i postępu.

Produkcyjna pilność jest jedynym środkiem dla wzbogacenia ludności i rozwoju ogólnego dobrobytu. Przyszłość państwa zależy od siły produkcyjnej i oszczędzającej jego ludności.

Rozwijając naszą tezę uważamy za konieczne, by kredyt osobisty był przyznawany grupom fachowym, a nie jednostkom i to w zależności od potrzeb i poparty przez centralny związek grup. W ten sposób może być przyznany kredyt wszelkim związkom zawodowym, nietylko ściśle produkcyjnym, lecz i wyzwolonym. Wszystko jedno, czy kredyt ten udzielony będzie rzemieślnikom, robotnikom, ogrodnikom, czy literatom, lekarzom, nauczycielom i pracownikom. Rzeczą grup zawodowych jest sposób wydzielania kredytu i jego zabezpieczenie realne lub osobiste, byle tylko oszczędność narodowa była odpowiednio zagwarantowana.

Trzecie zadanie Rady Stanu jest łącznikiem pomiędzy dwoma pierwszemi, oszczędność bowiem jest tu spoidłem.

Edward Dutlinger

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W wąwozie Tatarskim w północnej części Karpat lesistych załamał się atak rosyjski.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Na froncie grupy wojsk feldmarszałka Mackensena oraz na

Froncie macedońskim

przy nieznacznej działalności na przedpolach, sytuacja nie uległa zmianie.

Zachodni teren walk.

Na południu od Ypres, jak również pomiędzy Armentieres a Arras odparto liczne, po części po silnym przygotowaniu przez artylerję, poprowadzone ataki anglików.

Liczne oddziały atakujące poprowadziły wywiady na zachodzie od Lieven, posuwając się głęboko do stanowisk nieprzyjaciela, oraz biorąc jeńców i siejąc zniszczenie.

W okolicy Somme chwilami stawała się ożywioną walka armatnia, szczególniej pomiędzy Sailly, a Bouchavesnes.

Na wschodzie od St. Mihiel pozostało bez skutku przedsięwzięcie francuzów, zaś nasze, poprowadzone w okolicy Mozeli w okręgu lesistym zakończyło się wzięciem 12 jeńców.

Pod Lasse na zachodnim stoku Wogezów nasze oddziały atakujące uprowadziły ze stanowiska nieprzyjacielskiego 30 ludzi.

W nocy z 23 na 24 lutego w lesie na wschodzie od Saar — Alben ogniem obronnym zestrzelono latawiec francuski, który spadł płonąc.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

(Do chwili zamknięcia numeru komuni-kat austrjacki nie nadszedł. Red.).

Komunikat turecki

Konstantynopol, 24 lutego. — Główna kwatera donosi 23 lutego:

Front kaukaski: W odcinku naszego lewego skrzydła jeden z naszych oddziałów wywiadowczych wtargnął do stanowisk nieprzyjacielskich, zadał przeciwnikowi ciężkie straty i powrócił do swych stanowisk spełniwszy swe zadanie.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca główn.
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 24 lutego. — Główna kwatera donosi 23 lutego:

Front macedoński: Na całym froncie dość słaba działalność artylerji. W okolicy **Bitolji** i **Mogleny** ogień karabinowy, mitraljez i przyrządów do rzucania min.

Na prawym brzegu **Wardaru** i na południu od **Seresu** potyczki patroli.

Front rumuński: Dwa monitory skierowały od strony kanału **Sulina** ogień na **Tulceę**, lecz zostały ogniem artylerji odpędzone.

Obustronny ogień posterunków pod **Isaceą** i **Mahmudją**.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 23 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 22 lutego:

Front zachodni: Obustronny ogień pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Front rumuński: Po przygotowaniu artylerji silne korpusy wojskowe nieprzyjaciela usiłowały zaatakować stanowiska nasze w okolicy na północnym wschodzie od Dorny Watry, zostały jednak ogniem naszym powstrzymane w odległości 300 kroków od naszych rowów. O zmroku nieprzyjacielskie oddziały wróciły do swych rowów wyjściowych.

Na pozostałych odcinkach frontu, zwykły obustronny ogień wywiadowców, pomyślny dla nas w okolicy Braily.

Front kaukaski: Obustronny ogień i starcia oddziałów przednich.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 25 lutego (T. wł.). — Urzędowo donoszą 24 lutego po południu:

Pod koniec dnia wczorajszego jeden z oddziałów naszych wtargnął do linji nieprzyjacielskiej na północy od **Sonenes**. Dzisiaj rano, po gwałtownem ostrzeliwaniu usiłowali Niemcy wykonać wycieczkę do naszych rowów pod **Wissenbauch**.

Na pozostałym froncie noc minęła spokojnie.

Jeden z latawców naszych bombardował w ciągu nocy urządzenia fabryczne w okolicy Briey, które były w ruchu. Powrócił on bez wypadku do swego portu.

Latawce nasze rzuciły 400 kilogramów pocisków na fabryki niemieckie w okolicy **Soincourt**.

Paryż, 25 lutego (T. wł.). — Urzędowo donoszą 24 lutego wieczorem:

Na całym froncie ożywiony ogień artylerji. Prócz dwóch bezowocnych ataków na rowy pod **Violu** (Alzacja) nie toczyła się żadna akcja piechoty.

Komunikat angielski.

Londyn, 25 lutego (T. wł.). — Główna kwatera donosi 24 lutego:

Z powodu wzrastającego naporu naszych wojsk opuścił nieprzyjaciel dzisiaj dalsze ważne stanowiska na obydwóch brzegach **Ancre**. Uczyniliśmy znaczne postępy w okolicy **Miraumout**. Również posunęliśmy naprzód linję naszego frontu na południu od **Serre**.

Za pomocą natychmiastowego kontrataku zdobyliśmy posterunek, który nieprzyjaciel wysunął naprzód w pobliżu **Lens**.

Nad **Somme**, pod **Arras**, i pod **Ypres** poważna działalność artylerji.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 lutego. — Główna kwatera donosi 22 lutego:

Niema nic do doniesienia.

Komunikat włoski.

Rzym, 24 lutego. — Główna kwatera donosi 23 lutego:

Ataki nieprzyjaciela na nasze linje nad **Zugna** (dolina Ecz), pomiędzy **Strigno** a **Spera** (dolina Sugana) i na stokach górnej doliny **Boite** dzięki czujności i silnemu oporowi naszych wojsk nie odniosły powodzenia.

W okolicy **Col di Lana** (górna Cordevole) powiodło się oddziałowi austrjackiemu napaść na nasz mały posterunek polowy, lecz odrzucono go w natychmiastowym kontrataku, przyczem w ręce nasze wpadło kilku jeńców.

Ostatniej nocy dzięki świetnemu manewrowi, jednemu z latawców naszych powiodło się rzucić niespodzianie i z zaobserwowanym dobrym skutkiem tonę materjałów wybuchowych na plac lotniczy **Prosecco**. Latawiec wrócił pomyślnie.

Narada w Wiedniu.

Wiedeń, 25 lutego. (T. wł.). — Dzisiaj wieczorem w prezydjum ministrów odbyło się posiedzenie ministerjalne, na którem radzono nad sprawami gospodarczymi związanymi z wojną. Naradom przewodniczył, w zastępstwie ministra spraw zagranicznych, który wyjechał do Monachjum, prezes ministrów **hr. Tisza**.

Wojna łodzi podwodnych.

Londyn, 25 lutego (T. wł.). — „Lloyds" donosi, o zatopieniu parowca angielskiego „Beneficeut" (2963 tony).

Londyn, 25 lutego (T. wł.). — „Lloyds" donosi, iż parowiec holenderski „Menade" przybył pomyślnie do jednego z portów.

Londyn, 25 lutego (T. wł.). — „Times" donosi z Nowego Jorku. Jeden z krążowników niemieckich w południowym Atlantyku, jak się okazało obecnie, jest krążownikiem „Vinet". Stwierdziła to załoga parowca brytańskiego „Theodore".

Chrystjanja, 25 lutego (T. wł.). — Poselstwo norweskie w Londynie donosi: Parowiec norweski „Normanna" (2900 ton), „Ajax" z Chrystjanji (1468 ton) i „Blenheim" z Friederichstadtu (1029 ton), zostały zatopione.

Wstrzymanie okrętów.

Haga, 25 lutego.. (T. wł.). — Zgromadzenie Związku żeglarzy holenderskich postanowiło nie wypuszczać w podróż do Ameryki okrętów dotąd, dopóki droga nie będzie uważaną za dostatecznie bezpieczną.

Parowiec „Frederic VIII".

Nowy Jork, 25 lutego (T. wł.). — „Associated Press" donosi z Halifaxu: Przerwa w podróży powrotnej hrabiego Bernstorffa i jego otoczenia, która nastąpiła z powodu rewidowania parowca „Frederic VIII", potrwa zapewne około tygodnia. Rewizja pasażerów, która rozpoczęła się 17-go, zostanie dziś w połowie ukończoną i przypuszczać należy, że parowiec w dniu 27 lutego będzie gotów do dalszej drogi.

Niewesołe perspektywy Anglji.

Bern, 25 lutego (T. wł.). — „Berner Intelligenzblatt" pisze z powodu mowy Lloyda George'a: Suche i pozbawione wszelkiego zabarwienia oświadczenie musiało jak grom podziałać na Anglję i sprzymierzone z nią kraje. Z oświadczenia tego wynika niedwuznacznie, iż Anglja zdaje sobie sprawę z grozy wojny łodzi podwodnych. Potwierdza ono silnymi argumentami twierdzenia niemieckich mężów stanu o ogromnych trudnościach, jakie napotka zaprowiantowanie Anglji z powodu blokady. W ciągu najbliższych miesięcy okaże się, czy środki przedsięwzięte przez rząd angielski będą wystarczające, aby wojnę łodzi podwodnych uczynić nieszkodliwą. Do tej chwili — należy to przyjąć z całą pewnością, — naród angielski musi ograniczyć się z żywnością, przyczem ograniczenie to, które od roku znosi naród niemiecki, będzie trudniejszem do zniesienia dla narodu angielskiego.

Straszny wybuch.

Frankfurt n/M., 25 lutego. (T. wł.). — „Frankfurter Nachrichten" donoszą z nad granicy szwajcarskiej pod datą 24 lutego: Według doniesień szwajcarskich drogą poboczną dowiedziano się z Paryża, iż dnia 2 lutego w wielkich składach amunicji w Remies miała miejsce straszna eksplozja, która zniszczyła obóz wraz z 60,000 ton amunicji. Wśród ruin naliczono 200 zabitych i 700 rannych.

Niepokój w Atenach.

Bern, 25 lutego (T. wł.). — „Corriere della Sera" **donosi z Aten: Wczoraj również robotnicy urządzili demonstracje w Pireusie. Prasa, władze, jak również przedstawiciele robotników, oraz kupcy ponownie skierowali do ludności odezwy o zachowanie spokoju pomimo ofiar, jakie pociągnęła za sobą blokada. Rząd i komitety dobroczynne działają energicznie. Urządzono kuchnie ludowe.**

Republikanie a Wilson.

Frankfurt n. M., 25 lutego (T. wł.). — „Frank. Ztg." donosi z Nowego Jorku 24 b. m.: Republikanie w senacie postanowili nie udzielać Wilsonowi rozległych pełnomocnictw. Zażądali oni nawet, aby Wilson, zanim poweźmie ważny krok, zwrócił się przed tem z zapytaniem do kongresu.

Dyktatura kolejowa w Ameryce.

„Matin" (Paryż) donosi z Waszyngtonu: Południowe i zachodnie stany opierają się udzielaniu nadzwyczajnych pełnomocnictw Wilsonowi. Mimo to w razie potrzeby otrzyma on władzę dyktatora nad kolejami.

Senat amerykański uchwalił wniosek, ażeby w razie wojny kierownictwo wszystkich kolei w Stanach Zjednoczonych objęła wojskowość.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Aleksandra.
Jutro: Leandra.

Wschód słońca o godz. 6 m. 57.
Zachód o godz. 5 m. 30.

Rocznice.

Dnia 26 r. 1815. Cesarz Napoleon opuścił wyspę Elbę, udając się do Francji.

„ 1846. Potyczka pod Gdowem, w której Austryjacy porazili powstańców polskich pod komendą Suchorzewskiego.

„ 1863. Bitwa pod Borkami (w Słonimskim), w której poniósł zaszczytną porażkę oddział polski Rogińskiego.

Kronika łódzka.

Uroczystość urodzin króla Wirtemberskiego.

Wczoraj z okazji 68 rocznicy urodzin króla Wirtemberskiego Wilhelma II, gmachy, mieszczące urzędy wojskowe i komunalne udekorowano flagami. Tramwaje przyozdobiono również w chorągiewki polskie i niemieckie. W południe przed gmachem Grand Hotelu odbyła się parada wojskowa.

Członkowie Rady Stanu w Łodzi.

Wczoraj o godz. 3 po południu przyjechali do Łodzi pociągiem kolei kaliskiej członkowie tymczasowej Rady Stanu: wikary generalny ks. Przeździecki, Kazimierz Natansohn i Ludomir Grendyszyński. Członkowie Rady Stanu odbyli szereg konferencji z przedstawicielami różnych instytucji społecznych i komunalnych.

O współdziałanie z Radą Stanu.

Wczoraj po południu w Resursie rzemieślniczej odbyła się pod przewodnictwem sędziego Kamieńskiego narada, mająca na celu określenie sposobów współdziałania na miejscu z Radą Stanu. Zebrało się wielu obywateli, którzy wysłuchali referatów pp.: porucznika Regera, który mówił o „Tymczasowej Radzie Stanu i znaczeniu jej dla przyszłości Polski", oraz prof. Świdwińskiego o „Pracy publicznej" w powiecie i potrzebie jej zogniskowania.

Ogólne zebranie Tow. krajoznawczego.

W lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 91, onegdaj wieczorem odbyło się w obecności około 100 osób ogólne roczne zebranie członków pols. Tow. Krajoznawczego. Zebranie zagaił vice-prezes Tow. p. Franciszek Lenartowicz, poczem na przewodniczącego obrano p. Apolonjusza Szymańskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów p-nią Marję Jasińską, Edwarda Ciszkiewicza i Henryka Ostrowskiego, a na trzymającego pióro p. Edmunda Jasińskiego.

Na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków. P. Franciszek Lenartowicz odczytał sprawozdanie z działalności Tow., z którego wynika, iż liczba członków zmniejszyła się z 499 na 375; odczytów i pogadanek urządzono dwadzieścia kilka. P. Konrad Fiedler odczytał sprawozdanie sekcji wycieczkowej i fotograficznej. W roku ubiegłym urządzono 10 wycieczek. Sekcja fotograficzna z przyczyn od niej niezależnych zadowolnić się musiała tylko pracą wewnętrzną.

Sprawozdanie sekcji muzealnej odczytał p. Czesław Świerczewski, poczem odczytano sprawozdanie kasowe, wykazujące w przychodzie 2.377 rb., a w rozchodzie 1,326 rb., w kasie pozostało 1.051 rb. Po krótkiej dyskusji zaakceptowano sprawozdanie i budżet na r. b. w sumie 1,290 rb., w rozchodzie z prawem przekroczenia sumy o 15%. Dokonane wybory do władz T-wa dały następujący wynik:

Do zarządu weszli pp.: Józef Adamowicz, Edward Ciszkiewicz, Jan Czeraszkiewicz, Konrad Fiedler, Ignacy Hirszel, inż. Bronisław Jasiński, Arkadjusz Juszkiewicz, Franciszek Lenartowicz, dr. Stefan Sterling, oraz panie: Małgorzata Szmidtówna, Zofja Jarzębowska i Wanda Rotherówna. Do komisji rewizyjnej przez aklamację ponownie obrano pp.: Juljusza Jarzebowskiego, Apolonjusza Szymańskiego i Stanisława Zielińskiego.

Zebranie zakończyło się odczytem członka Tow., starszego ogrodnika plantacji miejskich, p. Edwarda Ciszkiewicza o ogrodnictwie ozdobnym i jego powstaniu, odczyt był ilustrowany niknącymi obrazami.

Budowa miast i sprawa mieszkaniowa.

Po odczycie o pielęgnowaniu i ochronie zabytków przyszłości, radca budowlany Hager wygłosił w ubiegły piątek odczyt o budowie miast i sprawie mieszkaniowej, ilustrując go licznymi przezroczami. Prelegent zaznaczył na wstępie, że w starożytności rzadko spotkać można wzór budownictwa miast, polegający na wyzyskaniu obszarów, dopiero później wzięto pod uwagę ten ważny czynnik pod względem hygjenicznym. W tym względzie odróżniają się dodatnio wzory budownictwa miast polskich z 13 wieku, gdzie unikano skupienia domostw i używano wielkie próżne place na rynki i inne cele, tak że nie jedno wielkie miasto środkowej i zachodniej Europy pozazdrościć może tego małym miastom polskim. Prelegent przeszedł następnie do warunków architektonicznych z uwzględnieniem piękna i sztuki w budowie miast, powołując się na przykłady miast zachodu, o upiększenia miast przez budowanie pomników, skwerów i t. d., czego jaskrawym przykładem (jak być nie powinno) może posłużyć nasze miasto Łódź. Dodatnie znaczenie dla miast posiadają bezsprzecznie parki, ogrody i place do zabaw i gry; pod tym względem przoduje Ameryka, gdzie dla każdego dziecka szkolnego wymagają 6—10 metrów kwadratowych dla gry. Nie trzeba dowodzić, że miasta polskie w tym wypadku pozostają w tyle z Warszawą na czele, nie mówiąc już wcale o Łodzi.

Następnie przeszedł prelegent do sprawy mieszkaniowej. Ze względów hygjenicznych, etycznych i socjalnych budownictwo nowoczesne wymaga tutaj budowy domów mieszkalnych typu niskiego, pomimo walki kapitalistycznej o wykorzystanie gruntów. Tym zasadom bynajmniej nie odpowiadają mieszkania w Warszawie i w Łodzi. Mieszkanie powinno składać się z trzech ubikacji, przyczem na każdem piętrze nie powinno znajdować się więcej niż dwa mieszkania. Jak widzimy daleko nam jeszcze do tych wymogów nowoczesnych. Bardzo pożądanem byłoby zastosowanie mieszkań-ogrodów, jak to ma miejsce w Anglji i znalazło naśladownictwo w miastach niemieckich. Przed wojną istniał projekt założenia miasta-ogrodu w Łagiewnikach, prelegent rzucił plan tego projektu na ekran. Sprawa mieszkaniowa połączona jest ściśle ze sprawą pielęgnowania niemowląt, zwalczania tuberkulozy i t. d., o czem prelegent nader interesująco się rozwodził, wyrażając przekonanie że w przyszłości będzie to jednym ze wdzięczniejszych zadań w dziedzinie budownictwa.

Zrzeszenie weteranów 63 roku.

Onegdaj wiecz. w lokalu resursy rzemieślniczej chrześciańskiej przy ul. Widzewskiej 117, odbyło się zebranie organizacyjne weteranów 1863 roku w Łodzi. Obrady zagaił p. Marjan Bawarski, który zebranym wyjaśnił cel zebrania, a mianowicie zrzeszenie weteranów w akcji samopomocy, poczem na przewodniczącego powołano p. Aleksandra Bieńkowskiego, który zaprosił na asesorów pp.: Bonifacego Czerniaka, Stanisława Piątkowskiego, Edwarda Rittnera i Wacława Sokolewicza; pióro trzymał p. Władysław Bawarski. Na zebranie przybyło około 40 osób.

Po rozważeniu projektu zrzeszenia upoważniono pp.: Marjana Bawarskiego i Wacława Sokolewicza do opracowania i zalegalizowania ustawy stowarzyszenia.

Następnie utworzono komisję organizującą, której zadaniem będzie ustalanie, czy kandydaci do stowarzyszenia są rzeczywiście weteranami 63 roku, do komisji tej weszli pp.: Edward Rittner, Stanisław Piątkowski, Bonifacy Czerniak, Walenty Bawarski i Franciszek Piątkiewicz, oraz do pomocy członkom komisji kooptowano pp.: Adama Jasiaka i Franciszka Marciniaka.

Dalej postanowiono, aby trzy razy tygodniowo, w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia weterani organizatorzy zbierali się na posiedzenia w celu przyjmowania członków; na lokal posiedzeń wybrano salę Resursy rzemieślniczej. Dla zasilenia funduszów Tow. postanowiono urządzić koncert narodowy, z którego dochód przelany będzie do kasy Tow. na rzecz funduszu zapomogowego weteranów 63 roku; wypracowanie programu koncertu powierzono pp.: Wacławowi Sokolewiczowi i Marjanowi Bawarskiemu. Sprzedaż biletów oddana zostanie weteranom, którym zarazem postanowiono wypłacać 10% od sumy, uzyskanej ze sprzedaży biletów.

Zebranie organizacyjne Związku majstrów hafciarskich.

W lokalu klubu rzemieślniczego przy ul. Zawadzkiej 5, onegdaj wieczorem odbyło się zebranie organizacyjne nowo zalegalizowanego Związku zawodowego majstrów hafciarskich.

Po zapoznaniu się zebranych z ustawą zaakceptowano ją i obrano zarząd. W myśl ustawy, Związek ma na celu urządzenie wspólnych warsztatów, unormowanie cen, wydawanie wsparćć pieniężnych, pomoc lekarską i t. p.

Z wydziału zdrowotności publicznej.

W ciągu ubiegłego półrocza w 3 miejskich zakładach kąpielowych korzystało z kąpieli 24,638 osób; w oddziale chorób skórnych leczono w tym okresie 1,009 chorych.

Z koła kuratorów szkół wyzn. mojż.

Na onegdajszem posiedzeniu kuratorjum szkół wyznania mojżeszowego prezydjum zdało sprawę z kwesty ulicznej na rzecz miejskich szkół elementarnych. Postanowiono część sumy przypadającej na szkoły żydowskie, zużytkować na odzież, obuwie i t. p. dla niezamożnych dzieci. W tym celu obrano komisję z pośród kuratorów, w skład której weszli, inż. Dyljon, inż. Felix, H. Kempiński, inż. Neumark, I. Schwarzman, pani Chmielewska i dr. Steinberg.

Otwarcie klubu sjonistycznego.

W domu ludowym przy ul. Pasaż-Szulca 2, onegdaj wieczorem nastąpiło otwarcie klubu sjonistycznego, przy którym urządzono salę bufetową, salę gier umysłowych i t. p. W najbliższych dniach

przy klubie zostanie uruchomiona tania kuchnia dla inteligencji.

„Rozmaitości" w Łodzi.

Dziś zespół warszawskiego teatru „Rozmaitości" rozpoczyna szereg gościnnych występów trzyaktową komedją T. Rittnera p. t. „Wilki w nocy", która na scenie stołecznej cieszyła się dużem powodzeniem. Obsadę „Wilków" tworzą takie siły, jak Frenkiel, Junosza, Stępowski, Junosza-Gostomska, A. Bogusławski i inni.

Jutro „Kłopoty pana Hamelbeina" Krzywoszewskiego.

Z teatru Polskiego.

Teatr Polski wystawił w sobotę rapsod rycerski z dziejów straceńczej walki P. P. S. z caratem p. t. „Dziesięciu z Pawiaka". Ocenę samego utworu daliśmy w „Godzinie" po premjerze warszawskiej. Należy nam zatem omówić tylko wystawienie tej „bomby" w teatrze Polskim. Wystawa ta była naogół staranna. Dyrekcja nie szczędziła kosztów, by utwór optycznie wypadł jaknajlepiej. Natomiast strona reżyserska pozostawia to i owo do życzenia, dotyczy to jednak szczegółów drugorzędnych. Główną rolę tow. Gustawa, który przybrał na się postać bar. Budberga, rotmistrza żandarmerji, odtworzył p. Orłowski. Aczkolwiek z opowiadań i opisów inaczej sobie tę osobę wyobrażaliśmy (przynajmniej w otoczeniu towarzyszy partyjnych), to jednak sceniczny typ, dany przez p. Orłowskiego był wyraźny, konsekwentnie przeprowadzony i zajmujący. Trzech głównych więźniów zagrali dobrze pp.: Staszewski, Bonecki i Woskowski. Trafnie uchwycili sylwetki przedstawicieli satrapji moskiewskiej pp.: Samborski (Maciulewicz), Pilarski (oficer), Olędzki (naczelnik ochrany). Niezrównanym w komizmie pisarzem więziennym był p. Szosland i dzielnie sakundował mu p. Klatt, jako klucznik. P. Machalski w epizodycznej roli przywódcy partji ucharakteryzował się portretowo na brygadjera Piłsudzkiego. Panie nie miały w sztuce popisu. Jako towarzyszki wystąpiły pp.: Sokolska, Morska i Dobrowolska.

Ofiara.

Z okazji zaślubin kolegi mego p. Maurycego Kichnera z panną Salomeą Waldrogel składa Henryk Fuks na bezdomnych kop. 50 (piećdziesiąt).

Z Bałut.

Dziś, t. j. w poniedziałek, 26 b. m., będzie otwarty sklep kooperatywy chórów kościelnych parafji Wnieb. N. M. P. przy ulicy Rybnej nr. 10, w domu W-go Zakrzewskiego.

W marcu 1915 r., grono pań z księdzem Stan. Kowalewskim na czele, chcąc przyjść z doraźną pomocą biednej dziatwie Bałut, założyło bałuckie Koło opieki nad dziećmi, zadaniem którego byłoby otwieranie tanich kuchni i ochron. Inicjatorowie otworzyli tanią kuchnię przy fabryce Kaiserbrechta, Zgierska 69. Kuchnia wydawała zrazu przeszło 400 obiadów, wkrótce jednak liczba porcji dosięgła 1,400. Wobec tego bał. Koło op. nad dziećmi postanowiło założyć drugą kuchnię przy ulicy Franciszkańskiej 58. Nadmienić należy, iż B. K. op. nad dziećmi w ubiegłym roku rozdało biednej dziatwie odzieży za 400 rb., a trepków za 1,100 rb. Pomoc to, jak na stosunki bałuckie i wstrzemięźliwość obywateli tego przedmieścia pod względem ofiarności, bardzo wydatna.

W dniu 21 b. m. powstało Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej. Wkrótce będzie zwołane ogólne zebranie Koła.

Z sądów.

„Siódemka" i „Chemin de fer".

Przed sądem stanęło kilkunastu obywateli naszego miasta, oskarżonych o grę hazardową w lokalu publicznym. Towarzystwo całe, siedząc sobie przy piwie, dla przepędzania czasu grało w kości i w „chemin de fer'a". Jeden z biorących udział w grze, przegrawszy dość sporą sumę, zameldował o grze w policji.

Na rozprawie okazuje się, że chociaż stawki pojedyncze wahały się w granicach od 10 do 50 kopiejek, to jednak obroty wynosiły kilkadziesiąt rubli.

Oskarżeni przyznają się do zarzucanego im przestępstwa, tłomacząc jednak, że grali nie dla zysków, a dla przepędzenia czasu.

Prokurator przyznaje oskarżonym okoliczności łagodzące i żąda ukarania ich grzywnami pieniężnemi.

Sąd skazał wszystkich, którzy brali udział we wspomnianych grach hazardowych, na kary od 5—25 rubli.

Echa panamy w Chojnach.

W swoim czasie opisywaliśmy sprawę, jaka odbyła się w sądzie pokoju 6 okręgu, a w której p. Zagórowski z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Chojnach zaskarżył dyrektora tejże kasy, p. Kozaneckiego, o obelgi i malwersacje.

18 grudnia r. ub. drugi okręg sądu pokoju powiatu łódzkiego w Rzgowie rozpatrywał ponownie sprawę, w której pp.: Kozanecki i Zagórowski oskarżyli się wzajemnie o obelgi i oszczerstwa. P. Zagórowski został uniewinniony, zaś p. Kozanecki skazany na 10 dni więzienia, bez zamiany na karę pieniężną.

Jednak okazało się wtedy na rozprawie, że niektórzy świadkowie zeznawali fałszywie. Między niemi zarzucono to pewnemu księdzu, na którego podano skargę do arcybiskupa. Wobec tego obydwie strony podały apelację: p. Kozanecki przeciwko wyrokowi na niego i uniewinnieniu p. Zagorowskiego, ten ostatni zaś przeciwko wyrokowi na p. Kozaneckiego, uważając wyrok za zbyt łagodny.

Sprawa była w tych dniach rozpatrywana przez sąd apelacyjny polskich sądów pokoju, który za- . dokładnym zbadaniu całej sprawy sąd zatwierdził wyrok 1 instancji, odrzucając apelację obydwóch stron.

Przeciwko ojcu.

Przed sądem stanął 82-letni Stanisław Budzisiak z Wiskitna, oskarżony, że pasierbicy swojej, Marjannie Pomperskiej, skradł z kufra drewnianego 415 rubli.

Oskarżony jest już piąty raz żonaty i nie cieszy sympatją swojej rodziny, dla której podobno jest nadzwyczaj niesprawiedliwy i surowy. Akt oskarżenia twierdzi, że w dzień kradzieży, Budzisiak wysłał wszystkich z domu pod pretekstem załatwienia zakupów. Gdy ludzie wrócili do domu, kufer był porąbany siekierą i pieniądze zginęły.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Twierdzi on, że pieniądze, które policja u niego znalazła, są jego własnością, a Pomperska oskarżyła go jedynie dlatego, aby w ten sposób odebrać mu jego pieniądze, o istnieniu których była dokładnie poinformowana.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada Pomperska, że chce tylko otrzymać swoje pieniądze. Przewodniczący pyta kategorycznie, czy chce ona, aby Budzisiaka skazano, odsyłając ją w sprawie pretensji pieniężnych do sadu cywilnego. Pomperska oświadcza, że chce, aby Budzisiaka ukarano.

Sąd, po naradzie, przychodzi do wniosku, że materjał obciążający nie wystarcza do skazania i uniewinnia Budzisiaka.

Ziemie polskie.

Z Buczku pod Łaskiem.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.").

Staraniem polskiego stronnictwa ludowego pod gołym niebem odbył się wiec we wsi Buczku pod Łaskiem, na którym zebrali się włościanie i włościanki w liczbie przeszło 800 osób. Wiec zagaił mieszkaniec tejże gminy p. Marchewczyński. Na przewodniczącego powołano p. Czajkowskiego, wójta gminy Łask. Po ustaleniu prezydjum udzielono głosu p. Mirowskiemu, mieszkańcowi sąsiedniej gminy. Mówca w zwięzłych słowach przedstawiał krzywdy, jakie poniósł kmieć polski skutkiem długotrwałej niewoli, oraz wyjaśnił stanowisko włościan względem wojska polskiego i złożył hołd Legjonom. Następnie przemawiał p. Neugebauer. W ostrych słowach zwrócił się przeciw tym, którzy, zgnębieni niewolą, do niczego rąk nie przykładają, w nic nie wierzą. Przypominał też wielkość narodu polskiego z przed laty, kiedy to sąsiedzi leżeli u stóp Rzeczypospolitej, a wojska polskie w tryumfie wchodziły do Moskwy. Dalej mówca wyjaśnił czem jest Rada Stanu, mówił o jej zadaniach wzywał do współpracy, Tu słuchacze wznieśli okrzyk na cześć Niepodległej Polski Ludowej, Rady Stanu, Józefa Piłsudskiego, Legjonów. Trzeci mówca, Wagner zaznajomił zebranych z programem P. S. Z. dr. Gliński wykazał nieszczęścia wynikające z niewoli, tak ekonomiczne, jak kulturalne i moralne, oraz szczegółowo uprzytomnił im pracę Rady Stanu i jej znaczenie, p. Marchewczyński wzywał swych sąsiadów do usilnej pracy. Neugebauer odczytał wreszcie rezolucję wiecu następującej treści: „Włościanie zebrani na wiecu ludowym w Buczku wyrażają Radzie Stanu, jako tymczasowemu rządowi polskiemu, swoje zaufanie i przyrzekają poparcie, mając nadzieję, że przedstawiciele włościan w Radzie Stanu dostatecznie potrafią obronić interesy ludu polskiego, a tymczasowa Rada Stanu w najkrótszym czasie powoła do życia polską administrację i armję polską, jedyne zabezpieczenie naszej niepodległości. Rezolucję tę przyjęto długo niemilknącemi oklaskami. Po odśpiewaniu „Roty" zebrani rozeszli się. Wielu z obecnych zapisało się do P. S. L. Członkowie miejscowej P. O. W. przemaszerowali przez wieś, oraz wykonali szereg ćwiczeń.

Z Ciechocinka.

Roboty wstępne na tegoroczny sezon kąpielowy zostały przez ces. zarząd kąpielowy i warzelni rozpoczęte. Oprócz łazienek nr. 2 i 3 dla kąpieli solankowych, błotnych i kwasowęglowych, które już w roku zeszłym były czynne, zostaną także otwarte łazienki solankowe nr. 4, odznaczające się swym nowoczesnym, wykwintnym wewnętrznym urządzeniem. Zamiast przestarzałego gmachu łazienkowego nr. 1 na jednym ze skrzydeł łazienek nr. 4, na parterze, będą urządzone kąpiele kwaso-węglowe, które już w roku poprzednim miały wielkie powodzenie. Prócz tego, w gmachu kąpielowym nr. 3 ma być urządzony oddział dla kąpieli hydropatycznych.

Z Kalisza.

Z rozporządzenia władzy powiatowej, jako dzień bezmięsny, wyznaczono obecnie poniedziałek (zamiast środy) i piątek.

Warszawski park automobilistów zaprowadził komunikację osobową i bagażową pomiędzy Strzałkowem i Kaliszem.

Z Olkusza.

Liga kobiet wysłała do Rady Stanu następujący adres: „Widząc w tworzącym się rządzie realizację długoletnich tęsknot narodu polskiego i osiągnięcia niezależnego bytu, witamy Wysoką Radę Stanu słowami hołdu, oświadczając gotowość podporządkowania rozkazom Jej prac naszych dla Ojczyzny. Olkuski okręg Ligi kobiet".

WARSZAWA.

Sztandar wojsk Księstwa warszawskiego.

Jednej z najpoważniejszych firm antykwarskich Warszawy udało się nabyć niezmiernie cenną, a dla obecnych czasów szczególnie ważną i interesującą pamiątkę sławnej naszej wojskowej przeszłości. Jest nią sztandar jednego z pułków piechoty Księstwa Warszawskiego znany dotychczas, jak się zdaje, jedynie z małej reprodukcji, umieszczonej w „Dziejach oręża polskiego" dr. Kukiela, jednakże bez podania dokładniejszego opisu i źródła, z którego autor fotografję sztandaru otrzymał. Według opisu jednego z niewielu, którzy sztandar ten oglądali, przedstawia się on następująco: Na drzewcu starem, dębowem, unosi się orzeł Ks. Warszawskiego, lany w bronzie, starannie wykonany, z głową w złoconej koronie zwróconą w prawo. Końce skrzydeł orła i lewa noga uszkodzone. Na postumencie brak tabliczki z numerem pułku. Poniżej jedwabna amarantowa wstęga, której końce ozdobione są haftowanymi wieńcami i srebrną frendzlą. Na drzewcu znać ślady gwoździ, które trzymały chorągiew, ale tej niestety niema, co w połączeniu z brakiem tabliczki utrudnia niezmiernie określenie przynależności pułkowej sztandaru. Przypuszczać można, że jest to sztandar jednego z 12 starych pułków piechoty Księstwa, jeden z tych orłów, które zostały poświęcone i oddane pułkom w Warszawie dnia 3 maja 1807 r., szanowny świadek końcowego okresu wielkiej epopei napoleońskiej. Według Gembarzewskiego znanych jest obecnie ośm sztandarów pułkowych Księstwa Warszawskiego; z tych dwa znajdują się w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, reszta zaś w Soborze Kazańskim w Petersburgu. O dziewiątym, to jest o sztandarze 9 pułku piechoty wiadomo, że został zniszczony przy wysadzeniu w powietrze prochowni w Szpandowie w r. 1813. Spodziewać się należy, że sfery kompetentne zajmą się bliższem zbadaniem świeżo odkrytego sztandaru, a społeczeństwo postara się o to, aby wydobyto go z ukrycia i umieszczono w miejscu, które mu się z prawa należy, jako pamiątce po dniach wielkiej sławy oręża polskiego.

Obrady wydziału leśnego C. T. R.

(o) Wczoraj, o godzinie 10 m. 20 rano, rozpoczęły się obrady członków wydziału leśnego C. T. R. w gmachu, przy ul. Kopernika. Na przewodniczącego obrad powołano hr. Platera, który, po objęciu przewodnictwa, zaproponował najpierw uczczenie zmarłych członków, ś. p. Hergeta i Nowickiego, a następnie, w dłuższem przemówieniu omawiał historję powstania i rozwoju wydziału leśnego, zaznaczając, że utworzony on został z powodu niemożności uzyskania w swoim czasie pozwolenia na otwarcie Towarzystwa Leśnego. Wydział leśny, utworzony na długo przed wojną, znakomicie funkcjonował wpływając na rozwój leśnictwa w kraju naszym. Sumptem wydziału wydawane było czasopismo p. t. „Leśnik Polski", które również przyczyniło się bardzo do popularyzacji wiedzy leśnej. Członków stałych, wydział liczył przed wojną 750, obecnie kontygens ten zmniejszył się nieco.

Obecnie wydział pracuje koło rejestracji strat w leśnictwie, z powodu wypadków wojennych, oraz, wedle sił swoich, roztacza opiekę nad pozostałemi lasami. Również należy zwrócić uwagę na energiczną współpracę wydziału przy organizacji wydziału leśnego w akademji, w Puławach Przy końcu przemówienia przewodniczący zaznaczył, że o obecnych potrzebach, i stanie lasów, wystosowano do Rady Stanu specjalny memorjał.

Następnie zabrał głos p. Czaplicki, jako jeden z referentów. W dłuższej swej pracy, mającej charakter memorjału, referent zaznaczył, między innemi, że pomimo, iż w normalnych warunkach, (mowa była o czasach przedwojennych), obszar zalesiony powinien wynosić u nas 30%, to było go tylko 19%. Cały więc obecny wysiłek powinien być skierowany ku temu, aby choć w części zbliżyć się do ideału gospodarki leśnej, zalesiając jaknajwiększe przestrzenie. Kraj nasz posiada 160 leśników, z 1,640 etatami, dla fachowców, leśników. Niestety, większość posad, dawniej, była obsadzana przez ludzi niepowołanych.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierali głos, między innemi, pp.: Marciukowski, Jezierski, Hr. Plater, Ziętkowski i in.

Posiedzenie skończyło się o godz. 1-ej po poł. następne rozpoczęło się o godz. 4-ej po poł. i trwało do godz. 7-ej wieczór.

K.

Kronika warszawska.

Polskie kursy lotnicze.

(o) Wczoraj w południe w obecności kilkuset osób zainaugurowano Polskie kursy lotnicze Towarzystwa żeglugi napowietrznej. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rady miejskiej, rozmaitych organizacji politycznych i społecznych, oficerów-legjonistów wreszcie profesorów i słuchaczy kursów. Mowę inauguracyjną wygłosił radny St. Śliwiński, poczem rozpoczęły się referaty: „O potrzebie kursów lotniczych" (inż. Winawer), „O historji i znaczeniu technicznem lotnictwa" (inż. Z. Dekler), „O współczesnej technice i przemyśle lotniczym" (p. Król), wreszcie „O lotnictwie wojskowem" (podporucznik Bolesławski). Uroczystość, której przewodniczył rektor politechniki inż. Patschke, zakończyła się kilku przemówieniami okolicznościowemi.

Czytelnie.

(o) Wiodące zwykle, niestety, suchotniczy żywot liczne czytelnie w naszem mieście, obecnie przeżywają niebezpieczny kryzys. O ile dawniej jeszcze właściciele, jako tako mogli powiązać dochód z koniecznym rozchodem, o tyle obecnie nie są w stanie nawet zarobić na komorne. Czytelnictwo zmniejszyło się do minimum. Jedynie rzeczy aktualne i wydawnictwa perjodyczne powiększyły swe nakłady. Natomiast beletrystyką, szczególniej dawniejszą, nikt się już nie zajmuje.

Używane odzienie.

(o) Wobec drożyzny wszelkiego rodzaju ubrań, męskich, damskich i dziecinnych, rozwinął się ogromnie handel używanem odzieniem. Nietylko domokrążni handlarze i kramy na t. zw. „Wołówce" i pl. Kercelego, zajmują się tego rodzaju handlem, ale również otworzono wiele specjalnych sklepów kupujących i sprzedających używaną garderobę. Nawet mniejsze pracownie krawieckie przyjmują w komis noszone odzienie, aby przy sposobności sprzedać je okazyjnie. W tego rodzaju handlu nie ma nic karygodnego, owszem, w czasach obecnych ułatwia to niejednemu nabycie taniej odzieży. Jednakże, należy zwrócić baczną uwagę, że handel ten sprzyja roznoszeniu zarazków przeróżnych chorób. Byłoby więc wielce pożądane, aby władze sanitarno-milicyjne, zwróciły baczną uwagę na ten handel i przynajmniej w sklepach zabroniły sprzedaży używanych ubrań bez uprzedniej ścisłej dezynfekcji.

Nagroda za wykrycie morderców.

(o) Prezydjum ces. policji w Warszawie ogłasza w „D. W. Z." nagrodę 1,000 mk. za wykrycie morderców Zofji Aleksandry Grobickiej i Władysława Czapikowskiego. W obwieszczeniu tem podpisanem przez prezydenta policji v. Glasenappa czytamy: „Oboje zostali zamordowani 23 b. m. około godz. 6 i pół przez uduszenie. Grobicka leżała na sofie, Czapikowski był powieszony na długiej kurtce na klamce od drzwi.

Według oświadczeń znajomego zamordowanej, zrabowana została znaczna ilość kosztowności, pierścionków, a przedewszystkiem dwa kolczyki z 10 karatowemi brylantami, wartości 15 tys. rb.

O dokonanie tej zbrodni podejrzewani są 2 silni wysocy mężczyźni, których stróż domu około godz. 9 wiecz. w dn. 22 b. m. wpuścił do domu. Należą oni niewątpliwie do szerokiego koła znajomych zamordowanej.

Za podanie rzeczowych danych, na podstawie których możnaby sprawców schwytać i ukarać, ogłasza się nagrody 1,000 mk. Jeżeli kilka osób pomoże do osiągnięcia tego celu, nagroda ta odpowiednio podzielona zostanie.

Ostrzega się przed kupnem kosztowności, mających związek z tą zbrodnią.

Śmiertelne zaczadzenie.

(o) Wczoraj jeden z lokatorów domu Nr. 17 przy ul. Strzeleckiej (na Pradze), pragnąc wyjść na ulicę, nie mógł, pomimo silnego dobijania się do drzwi mieszkania obudzić stróża domu, 64-letniego Jana Kwiatka. Po wyważeniu drzwi znaleziono Kwiatka martwego. Izdebka napełniona była gęstym czadem węglowym, który wydobywał się z pieca kuchennego. Szyber był zasunięty. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka", jutro „Violetta", w środę „Latający Holender".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Piosnki ułańskie" Bunikiewicza.

Teatr Polski. Dziś „Czaple pióro", w próbach „Uczta Herodjady".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Strażnik cnoty".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Nigdy zapóźno" Bernsteina i Wolffa.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta".

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Rasputin" Ostoi-Sulnickiego i Wotowskiego.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego.

Dział ekonomiczny.

(d) **Przemysł rosyjski.** W prasie rosyjskiej ekonomiści ostrzegają przed zbyt pochopnem przyciąganiem do Rosyi kapitałów państw zaprzysiężonych i neutralnych. Nawet były głosy przeciw zbyt szematycznemu wymierzeniu kapitałów niemieckich. Przyczyna tych poglądów leży w bojaźni, iż kapitał obcy zbyt zachłannie i bez kontroli finansowej organów urzędowych zawładnie olbrzymiemi bogactwami ziemnemi. Trzeba wszak pamiętać, iż obdłużenie znaczne wewnętrzne i zewnętrzne Rosyi opierało się na zabezpieczeniu realnem jej bezgranicznych prawie skarbów górniczych. Bogactwa węgla, nafty, miedzi, złota, asbestu i platyny, dają bez zaprzeczenia przy systematycznej eksploatacji nadzieję ekonomicznego odrodzenia Rosyi po wojnie. Należy jednak wziąć pod uwagę że techniczne przygotowanie w Rosji, rzadko doprowadzało do odpowiednich finansowych rezultatów, gdyż ludzie, którzy się zajmowali produkcją najczęściej odznaczali się brakiem poczucia kupieckiej uczciwości. Dlatego też w kopalniach Rosji pracują cudzoziemscy inżynierowie, majstrowie i technicy, których obcy przedsiębiorczy kapitaliści przysyłali dla ochrony i rentowności swoich majątków i inwestycji. Drogą taką szedł dawniej kapitał niemiecki, francuski i belgijski a teraz angielski i amerykański. Niedawno zwrócili się przedsiębiorcy szwedzcy do rządu rosyjskiego z podaniem o pozwolenie eksploatacji sił wodnych fińskich wodospadów (Imatra) na co rząd odpowiedział, iż nie życzy sobie oddawać przedsiębiorstw charakteru ogólnego w ręce cudzoziemców. Takiej odpowiedzi jednak ani Anglikom ani Amerykanom dać się nie odważą. Amerykanie szczególniej usadowili się w manufakturze rosyjskiej a niedługo i kontrola wydobywania nafty przejdzie w ich ręce jako zabezpieczenie pożyczki. W kopalniach węgla i przy wydobywaniu materjałów dla przemysłu chemicznego już dawno pracuje kapitał francuski i angielski. O nacjonalizacji przemysłu rosyjskiego mowy być nie może, bo trzy państwa: Anglja, Ameryka i Francja postarały się zabezpieczyć swoje należności odpowiednimi przywilejami w kopalniach i przemyśle, i tych zastawów tak łatwo z ręki nie wydadzą. W y p r z e d a ż Rosji w tej formie przybiera ogromne rozmiary i jedynie co pozostaje zniszczonemu tam kapitałowi niemieckiemu — to porachunki zdobywcze powojenne.

Giełda paryska.

PARYŻ	22/2	21/2
3% renta francuska	61.85	61.85
5% poż. francuska	87.80	87.75
3% poż. ros. z r. 1896	53.75	53.75
5% „ „ z r. 1906	83.95	84.25
Banque de Paris	1064.—	1062.—
Credit Lyonnais	1192.—	1192.—
Union Parisienne	635.—	—.—
Baku	1740.—	1739.—
Briańskie	440.—	446.—
Lianozow	—.—	390.—
Malcew	579.—	572.—
Nafta	465.—	460.—
Tulska fabr. nabojów	1385.—	1387.—
Lena Gold.	59.—	60.—
Goldfields	48.—	48.—

Giełda londyńska

LONDYN,	22/2	21/2
2½% Konsole	52.12	52.—
5% poż. ros. z r. 1906	81.75	80.25
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.37	84.37
Druga „ „ „	—.—	—.—
Goldfilds	1.37	1.37

Kursy dewiz.

Petersburg	14/2	12/2
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	—.—	—.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	23/2	22/2.
Czeki na Berlin	40.90	41.025
„ „ Wiedeń	25.525	25.60
„ „ Szwajcaryę	49.40	49.375
„ „ Kopenhagę	68.20	68.25
„ „ Sztokholm	73.35	73.35
„ „ Nowy York	247.50	247.50
„ „ Londyn	11.79¼	11.79
„ „ Paryż	42.425	42.425

Paryż.	22/2	20/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	165.—	165.—
„ „ Włochy	79.50	80.50
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	618.50	619.50
„ „ Amsterdam	235.—	236.—
„ „ Danię	160.50	160.—
„ „ Norwegię	164.50	164.—
„ „ Szwecyę	173.—	172.50

Nowy York.	23/2	21/2
Czek na Berlin (à v.)	68.⅛	69.—
„ „ Paryż (à v.)	5.8525	5.8412
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	23/2	22/2
Czeki na Berlin	82.70	83.20
„ „ Wiedeń	51.25	51.75
„ „ Amsterdam	202.75	203.—
„ „ Nowy York	5.01	5.01
„ „ Londyn	23.92	23.92
„ „ Paryż	86.—	86.—
„ „ Medyolan	68.25	68.50

Wiedeń.	23/2	22/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	373.75	373.75
„ „ Szwajcarye	185.75	185.75
„ „ państwa Skandyw.	258.25	258.25
„ „ Sofia	126.—	126.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Londyn.	22/2	20/2
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.945	11.925
krótkie	11.775	11.755
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.07
„ krótkie	27.82	27.82
„ „ Petersburg, krótkie	167.—	166.½

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.